

POSTANOWIENIE Z DNIA 1 MARCA 2005 R.

III KK 208/04

Dla przyjęcia współsprawstwa (art. 18 § 1 k.k.) nie jest konieczne, aby każda osoba działająca w porozumieniu realizowała osobiście znamiona czynu zabronionego, gdyż wystarczy, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, umożliwiając innemu sprawcy wykonanie czynu.

Przewodniczący: sędzia SN J. Skwierawski.

*Sędziowie SN: A. Deptuła (sprawozdawca), D. Rysińska,
F. Tarnowski, A. Tomczyk.*

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Pogorzelski.

Sąd Najwyższy w sprawie Marka Ż., Roberta G. i Marty W., skazanych z art. 148 § 2 i 4 k.k. i innych, po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 1 marca 2005 r., kasacji, wniesionych przez obrońców skazanych od wyroku Sądu Apelacyjnego w G. z dnia 18 grudnia 2003 r., zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w G. z dnia 18 lutego 2003 r.,

o d d a l i ł wszystkie kasacje, z tym, że kasację obrońcy Marka Ż. jako oczywiście bezzasadną (...).

Z u z a s a d n i e n i a :

Sąd Okręgowy w G. po rozpoznaniu sprawy Marka Ż., Roberta G. i Marty W. oskarżonych o to, że:

Marek Ż. i Robert G. w dniu 3 października 2000 r., działając wspólnie i w porozumieniu, w bezpośrednim zamiarze zabójstwa i zaboru, oddali dwa strzały z pistoletu „ME 9” model do Janusza K, podcięli mu szyję nożem... w wyniku czego nastąpił zgon, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia samochód marki „Opel Kadett” wartości 14 000 zł, oraz saszetkę zawierającą 7000 DM i dokumenty w postaci dowodu osobistego, paszportu, dwóch praw jazdy i innych..., a ponadto:

Marek Ż. i Marta W. w nocy z dnia 10 na dzień 11 października 2000 r. w G., działając wspólnie i w porozumieniu, w bezpośrednim zamiarze zabójstwa i zaboru, oddali cztery strzały z pistoletu „ME 9” do Sebastiana K. ... w wyniku czego nastąpił zgon, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia samochód marki „Fiat CC”, radiomagnetofon „Sony” i inne jeszcze przedmioty łącznej wartości 17 775 zł.

Wyrokiem z dnia 18 lutego 2003 r. uznał oskarżonych za winnych popełnienia opisanych wyżej przestępstw i za to skazał ich:

- Marka Ż. przyjmując, że przestępstwa te popełnił w warunkach ciągu przestępstw, na podstawie art. 148 § 2 pkt. 2 i 4 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. i art. 91 k.k. na karę dożywotniego pozbawienia wolności, orzekając także na podstawie art. 40 § 2 k.k. i 43 § 1 k.k. środek karny w postaci pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat.

- Roberta G. na podstawie art. 148 § 2 pkt. 2 i 4 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. na karę 25 lat pozbawienia wolności, orzekając także na podstawie art. 40 § 2 k.k. i art. 43 § 1 k.k. środek karny w postaci pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat.

- Martę W. na podstawie art. 148 § 2 pkt. 2 i 4 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. na karę 25 lat pozbawienia wolności, orzekając także na podstawie

art. 40 § 2 k.k. i art. 43 § 1 k.k. środek karny w postaci pozbawienia praw publicznych na okres 10 lat.

Ponadto wszyscy wyżej wymienieni skazani zostali za inne jeszcze przestępstwa. Przestępstwa te nie są jednak objęte skargami kasacyjnymi.

Wyrok ten zaskarżyli apelacjami obrońcy skazanych, zarzucając bądź obrazę przepisów postępowania, bądź błąd w ustaleniach faktycznych i rażąco niewspółmierność orzeczonych kar.

Sąd Apelacyjny w G., wyrokiem z dnia 18 grudnia 2003 r., zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zmodyfikował opis czynów przypisanych oskarżonym i uchylił orzeczenie o środkach karnych. (...)

Skargi kasacyjne wnieśli obrońcy skazanych, zarzucając co następuje:

Obrońca Marka Ż. stwierdził, że zaskarża wyrok odnośnie co do kary pozbawienia wolności, zarzuca zaś „rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, a w szczególności art. 2§ 2, 410 i 424 § 2 k.p.k. przez uznanie, że skazany zasługuje na surowsze potraktowanie w konfrontacji z pozostałymi współoskarżonymi, mimo że z zebranego materiału dowodowego wynika, że podział ról był równomierny o jednakowym nasileniu złej woli – co nie znalazło odzwierciedlenia w uzasadnieniu obu wyroków”.

Obrońca domagał się uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w G.

Obrońca Roberta G. zarzucił rażąco obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 148 k.k., art. 274 k.k. i 18 § 1 k.k., mającą istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegającą na uznaniu, że oskarżony współdziałał z Markiem Ż. w popełnieniu czynu i jest współsprawcą przestępstwa.

Obrońca wniósł w kasacji o uniewinnienie Roberta G., ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w G. (...)

Prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o oddalenie wszystkich kasacji jako oczywiście bezzasadnych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Żadna z kasacji nie kwalifikowała się do uwzględnienia. Każda ze skarg była bezzasadna, przy czym kasacja obrońcy Marka Ż. była bezzasadna w stopniu oczywistym (art. 535 § 2 k.p.k.).

Co do kasacji obrońcy Roberta G.

Obrońca tego skazanego stwierdził w uzasadnieniu skargi, że „istotą zarzutu kasacyjnego jest teza, że okoliczności popełnienia przestępstwa zabójstwa Janusza K. wykluczają Roberta G. ze współsprawstwa w tym przestępstwie”. Skarżący wywodził, że „taki podział ról w którym jeden sprawca wykonuje samodzielnie wszystkie czynności wykonawcze przestępstwa a drugi nie wykonuje żadnej czynności wykonawczej nie daje podstaw do przyjęcia współsprawstwa” oraz „gdy Robert G. przystąpił do działania przestępczego zabójstwo i rabunek samochodu były już dokonane (bez najmniejszego jego w tym udziału)...” i dalej „wspólne uzgadnianie planu to za mało do współsprawstwa, musi być jeszcze wspólne wykonanie. W sprawie niniejszej wspólnego wykonania brak...”.

Stanowisko prezentowane przez skarżącego jest niesłuszne, oparte jest bowiem na przesłance, że w każdym wypadku koniecznym komponentem współsprawstwa jest osobiste wykonanie czynności należącej do znamion czasownikowych przestępstwa.

Dla przyjęcia współsprawstwa (art. 18 § 1 k.k.) nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała własnoręcznie znamiona czynu zabronionego, czy nawet część tych znamion, zwanych w teorii prawa karnego czynnością czasownikową (w tym wypadku „zabija”), wystarczy natomiast, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając co najmniej bezpośredniemu sprawcy realizację wspólnie zamierzonego celu. Stąd też, z działaniem wspólnym mamy do czynienia

nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgadnianego czynu zabronionego, ale wykonane przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie.

O tym, czy wykonana czynność stanowi istotny wkład w realizację czynu zabronionego świadczy hipotetyczne przyjęcie, że przez odstąpienie współdziałającego od działania czyn zabroniony w ogóle nie byłby popełniony albo byłby popełniony w inny sposób. Przy takim ujęciu współsprawstwa „zdefiniowanego” w art. 18 § 1 k.k., jako wykonanie czynu zabronionego „wspólnie i w porozumieniu z inną osobą”, nacisk należy usytuować na charakterze czynu zabronionego danego uczestnika przestępczego porozumienia, jego związku z planem i podziałem ról oraz istotności z punktu widzenia realizacji wspólnego zamiaru. Ten sposób rozumienia współsprawstwa znajduje silne zakotwiczenie w nauce prawa karnego (Zob. na ten temat: A. Wąsek: Współsprawstwo w polskim prawie karnym, Warszawa 1997, s. 116; tegoż autora Nowa kodyfikacja karna, krótkie komentarze, Warszawa 1998, s. 109-115, A. Marek: Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki, Warszawa 1997, s. 208-209, L. Gardocki: Prawo karne, Warszawa 2003, s. 96). Wypowiedziany też został wcześniej w orzecznictwie Sądu Najwyższego, ostatnio w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2004 r., V KK 351/03, OSNKW 2004, z. 5, poz. 53, pogląd że: „Wykonuje czyn zabroniony wspólnie i w porozumieniu z inną osobą (art. 18 § 1 k.k.) także ten, kto nie biorąc osobiście udziału w czynności sprawczej tego czynu, swoim zachowaniem zapewnia realizację uzgodnionego z tą osobą wspólnego przestępczego zamachu”.

Przenosząc powyższe uwagi do ustalonego w tej sprawie stanu faktycznego, o którym obrońca Roberta G. pisze w kasacji, że nie budzi żadnych wątpliwości – ocena prawna czynu tego oskarżonego, wyrażona

przez orzekające sądy, nie może być w najmniejszym stopniu podważana. Ocena ta musi uzyskiwać pełną aprobatę, a to wobec rzeczywistej treści porozumienia do jakiego doszło pomiędzy Robertem G. oraz Markiem Ż. Otóż uzgodnili oni, że wspólnie będą dokonywać napadów rabunkowych na placówki handlowe i poczty. Miały to być od początku napady przy użyciu broni palnej. Pierwszym krokiem było kupno broni (pistoletu „ME 9” model „Para”) na jednym z warszawskich bazarów. Operację tę w całości finansował Robert G., uczestnicząc zresztą w jej przeprowadzeniu. Pierwszym obiektem napadu oskarżonych była poczta w miejscowości W., (czyn również przypisany oskarżonym w tej sprawie, nie objęty kasacją). Dalsze wydarzenia, to wyjazd obu oskarżonych do Berlina, i tu w mieszkaniu Roberta G. powstaje plan przestępczy z wyraźną eskalacją. Chodzi bowiem o napady na kantory i banki, przy czym jak ustalił to Sąd Okręgowy projektodawcą planu był właśnie Robert G. („tam Robert G. zaproponował, aby pojechać do Polski i tam dokonać napadu na bank lub kantor” – cytata z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego). I co najważniejsze, do realizacji tego przestępczego przedsięwzięcia miano posłużyć się uprowadzonym samochodem, zabijając jego kierowcę. Zabójstwo kierowcy było od początku elementem przestępczej zmywy, co również ustalił i opisał w uzasadnieniu Sąd Okręgowy.

Dla realizacji tych uzgodnień oskarżeni przyjęli dwa warianty wykonawcze. Po przekroczeniu granicy we Frankfurcie, przeszli na drogę prowadzącą do Rzepina i tu rozpoczęli zatrzymywać samochody, a wobec słabych rezultatów rozdzielili się w ten sposób, że jako pierwszy szedł Marek Ż., a kilkaset metrów w tyle Robert G. W dalszym ciągu ich uwaga skupiła się na samochodach mogących służyć do napadu na kantor lub bank. Samochód taki udało się zatrzymać Markowi Ż. Przebieg dalszych wypadków zawarty jest w opisie czynów zarzucanych i przypisanych oskarżonym. Nie ulega więc najmniejszej kwestii, że Robert G. od początku działał z wo-

lą sprawczą (*cum animo auctoris*) zabójstwa Janusza K., i o innej ocenie prawnej czynu tego oskarżonego nie może być mowy, bowiem tylko czysty przypadek zdecydował o tym, iż w chwili oddawania strzałów przez Marka Ż., Robert G. pozostawał kilkaset metrów od miejsca zbrodni. Układ taki w niczym nie dekomponował roli Roberta G. jako współsprawcy zbrodni, co potwierdzają też dalsze wydarzenia ustalone bezspornie przez Sąd Okręgowy w G.

W tym stanie rzeczy sugestia autora kasacji, że zachowanie tego oskarżonego winno być kwalifikowane, co najwyżej, jako paserstwo jest zupełnym nieporozumieniem.